



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 42 (220) 21 października 2007r.

Ksiądz Prałat

Zdzisław Jarzębiec Peszkowski

23.08. 1918 - 8. 10. 2007

Niezlomny obrońca Prawdy, Pamięci

Golgoty Wschodu,

obecny wśród nas w Tajemnicy

Świętych Obcowania.

Modlitwa walką „aż do ostatniego tchnienia”

W „Apoftegmatach* Ojców pustyni” można znaleźć następującą historię:

„Bracia zapytali abbę Agatona: <<Ojczy, wypełnienie której cnoty wymaga największego trudu?>> On rzekł im: <<Wybaczenie, lecz wydaje mi się, że nic nie wymaga takiego wysiłku, jak modlitwa. Ilekroć bowiem człowiek chce się modlić, zawsze nieprzyjemne duchy starają się go powstrzymać od tego, wiedząc, że nic im bardziej nie stoi na przeszkodzie, jak modlitwa płynąca do Boga. (...) Modlitwa ma to do siebie, że wymaga wielkiego wysiłku i walki aż do ostatniego tchnienia>>” (Apoftegmaty Ojców Pustyni. Kolekcja systematyczna, Tyniec 1995, s. 228)

„Nic nie wymaga tak wielkiego wysiłku, jak modlitwa” – na pierwszy rzut oka wydaje się, że to słowa nieco przesadzone. Przecież modlić się nie jest wcale trudno! Wystarczy skupić się na chwilę, pomyśleć o Bogu, wyrecytować jakieś formuły. Czy jednak na pewno? Czy modlitwa jest łatwym zadaniem? Czy wszyscy ludzie się modlą? Czy ja mogę się poszczycić piękną, regularną, wytrwałą, ufną modlitwą?

Gdy przyjrzymy się głębiej swojej modlitwie zauważymy istotnie, ile pokus czyha na człowieka, który pragnie się modlić. Po pierwsze „**brak czasu**”, zmora współczesności. Wmawiamy sobie, że dziś już tyle było wydarzeń, spraw, wysiłków, spotkań ludzi, z którymi trzeba pogadać, że dla Boga już go nie ma. Bo *przecież „jeden dzień bez modlitwy to nic takiego, nic się nie stanie, Pan Bóg rozumie itd”*. Potem z jednego dnia robi się drugi, następny, kolejny... I modlitwy coraz mniej, a Pan Bóg jakby coraz dalej. Stopniowo tracimy wrażliwość na Jego obecność i działa-

nie w naszym życiu ulegając „*duchowi tego świata*” (por. J 8,23).

Druga pokusa to **zniechęcenie**. „*Tyle się modłę, a tu nic. Nie jestem wcale lepszy niż przedtem, to, o co proszę się nie spełnia, ci, co się nie modlą też żyją, może lepiej się im powodzi niż mnie. Więc: po co się modlić?*” Zły duch podsuwa z przebiegłością podobne myśli i zaciera ręce, kiedy udaje mu się kogoś zwieść.

Trzecia pokusa to **samozadowolenie**. „*Modłę się wspaniale i pięknie. Mam te parę minut dla Boga. Nie muszę nic poprawiać i udoskonalać. Nie mam żadnych grzechów. Moja duchowość jest na wysokim poziomie*”. Takie myśli to też diabelska pokusa przekonująca o rzekomej doskonałości. A przecież nic bardziej błędnego, bo modlitwa to **ciągła walka**, zmaganie się z samym sobą, z pokusami diabelskimi, ze złymi myślami, z rozproszeniami, z pokusą ucieczki. „**Modlitwa wymaga walki do ostatniego tchnienia**” – mówił **abba Agaton**. Całe życie jest walką o modlitwę, jest walką o świętość, o Boga. Nigdy nie ma końca tych zmagania, a modlitwa musi być ciągle doskonała. Trzeba też ogromnej wytrwałości, aby nigdy nie ustawać, nie zwalniać się z modlitwy, nie poddawać się zwątpieniom.

W dzisiejszej Ewangelii (Łk 18,1-8) Pan Jezus przypomina, że modlitwa powinna być **wytrwała**. Jak ta wdowa, która nęka prośbami sędziego, tak każdy z nas powinien niemalże „zanudzić Boga” modlitwą. Taka determinacja jest wyrazem miłości, wiary, ufności i Pan Bóg nigdy jej nie odrzuci. Modlitwa to proberz wiary każdego z nas.

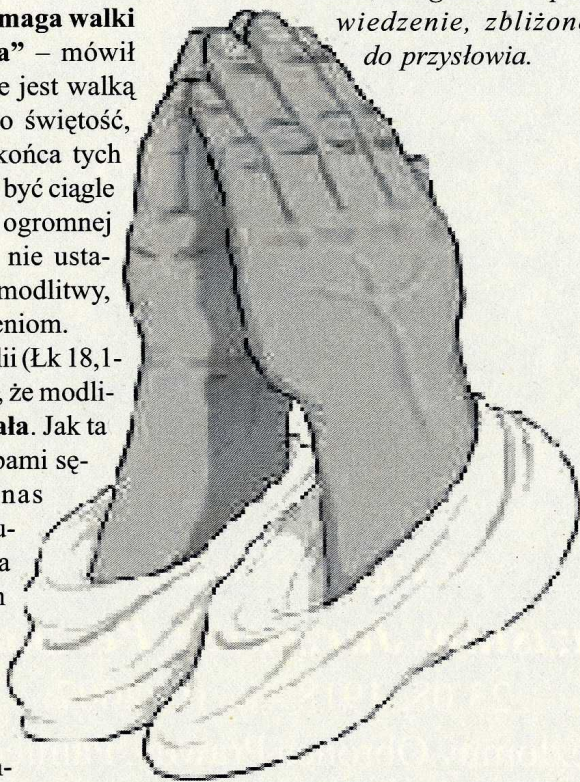
Dlatego chyba na koń-

cu dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus rzuca prowokujące pytanie: „**Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?**” (Łk 18,8) Czyżby przewidywał kryzys modlitwy świata, który jest kryzysem wiary? Pomyślmy o tym pytaniu, zwracając się do siebie. Jaka jest moja modlitwa? Czy nie ulegam którejś z pokus przeciw niej, a może wszystkim naraz? Czy nie rezygnuję z doskonalenia modlitwy? Czy pamiętam, że modlitwa to „*walka do ostatniego tchnienia*”?

Nie rezygnujmy z tych duchowych zmagania, nie żałujmy czasu na modlitwę. Jest to walka o wiarę, której rezultat będzie brzemienny w chwili naszej śmierci.

Ks. Tomasz Grzywna

* *apoftegmat* - (gr. *apóphthegma*, ~*matos*) - krótkie, dowcipne opowiadanie, anegdota lub powiedzenie, zbliżone do przysłowia.



29 Niedziela Zwykła – 21.10.2007 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Nabożeństwo różańcowe dziś o godzinie 17.00. W zwykłe dni tygodnia różaniec o godzinie. 17.30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. Dziś niedziela misyjna, rozpoczynająca Tydzień Misyjny. Pamiętajmy o modlitwie w intencji misji. Dzisiejsza składka przeznaczona jest na potrzeby misji.

3. W środę 24.10, wypada wspomnienie bł. Ks. Jana Balickiego. Jest to wybitny kapłan, który większość swego życia spędził w Przemyślu, wzór

pokory i gorliwości kapłańskiej. Módlmy się o jego rychłą kanonizację.

4. W najbliższą niedzielę będziemy obchodzić rocznicę poświęcenia naszego kościoła.

5. W sobotę 27.10 odprawione będą dodatkowe Msze św.: o godzinie 10.00 z okazji 55 rocznicy powstania Oddziału PTTK Ziemia Sanocka, a o godzinie 11.30 Msza św. dla Medycznej Szkoły Policealnej. Zapraszamy zainteresowanych do udziału w modlitwie.

6. Zachęcamy wszystkich uprawnionych do udziału w dzisiejszych wyborach. To jest nasz obowiązek wobec Ojczyzny. O udział w tych wyborach apelowali Księża Biskupi, zachęcając do głosowania na ludzi prawych, ludzi sumienia.

7. W tym tygodniu, 19.10 - przypada 23 rocznica zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki, dziś już Sługi Bożego, kandydata na ołtarze. Módlmy się o jego beatyfikację.+

Intencje w tygodniu

22 – 28.10.2007 r.



Poniedziałek, 22.10

6.30 + Stanisław Kunik
7.00 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
7.30 + Urszula i ++ z rodziny
8.00
18.00 1. + Adam (greg.).
2. + Jerzy Gaik 9 r. śm.
3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Ani i Grzegorza.

Wtorek, 23.10

6.30 + Helena, Józef, Bolesław .
7.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Marii.
7.30 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
8.00
18.00 1. + Adam (greg.).
2. + Jadwiga, Michał, Maria Jakubowscy.
3. + Maria 1 r. śm. i Zdzisław.

Środa, 24.10

6.30 + Michał, Seweryna (f) i ++ z rodziny Stefańskich.
7.00 + Szymon, Marianna, Józef Adamczak; + Zbigniew Polit .
7.30 + Maria i Mikołaj.
8.00
18.00 1. + Adam (greg.).
2. + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
3. + Jadwiga.

Czwartek, 25.10

6.30 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
7.00 + Tadeusz Husak; + Władysław i Stanisław.
7.30 + Adam (greg.).
8.00
18.00 1. + Eugeniusz Hydzik 12 r. śm.
2. dziękczynna za 50 lat pożycia małżeńskiego Władysława i Zofii z prośbą o błogosławieństwo Boże
3. dziękczynna za 20 lat pożycia małżeńskiego Anny i Janusza z prośbą o błogosławieństwo Boże.

Piątek, 26.10

6.30 + Zofia
7.00 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
7.30 + Adam (greg.).
8.00
18.00 1. + Stanisław, Kazimiera, Aniela.



2. + Adam Tomasiak od przyjaciół z Solidarności Rolników Indywidualnych.
3. + Marian Litwin.

Sobota, 27.10

6.30
7.00 + Władysław oraz o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla wnuczki Lindy.
7.30 + Adam (greg.).
8.00 + Mieczysława, Marek.
10.00 Msza św. 55 rocznica powstania Oddziału PTTK Ziemia Sanocka .
11.30 Msza św. Medyczna Szkoła Policealna.
18.00 1. + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
2. + Wiktoria Sośnicka.
3. + Tadeusz.

Niedziela, 28.10

6.30 + Tadeusz i ++ z rodziny.
8.00 + Józef Nowak..
9.30 + Adam (greg.).
11.00 za parafian.
12.30 + Tadeusz Robel.
16.00 + Tadeusz i ++ z rodziny.
17.00 nabożeństwo różańcowe .
18.00 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.).
Płowce: + Cecylia Sasko.



Kiedy doczesne szczątki śp. Księdza Prałata Zdzisława Peszkowskiego, w dniu 16 października 2007 roku spoczęły w miejscu wiecznego odpoczynku, wróćmy do Jego ostatniego pobytu w naszym kościele. Przybył na swój spóźniony złoty Jubileusz kapłaństwa i na spotkanie z harcerzami. Wróćmy do tych wspomnień.

13 czerwca 2004 roku, przeżyaliśmy w naszej parafii złoty jubileusz kapłaństwa ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, naszego Rodaka, mieszkającego w Warszawie. Wszystko było przygotowane, przyjechali goście, ale... zabrakło Jubilata. Zachorował. Znalazł się w szpitalu, w Aninie. W ubiegłym tygodniu zadzwonił, informując, że przyjedzie do Sanoka, bo ma do spłacenia swojemu miastu dług wdzięczności. I przyjechał w sobotę, 13 listopada, w dzień typowo

listopadowy, brzydki, deszczowy. O godzinie 18:00 stanął do koncelebry, podczas której wygłosił kazanie. W kościele była spora grupa harcerzy i to głównie do nich skierował Jubilat swoje słowa. O czym mówił?

Wyraził swoją wielką radość, że może stanąć „w swoim Sanoku”. – „cieszę się, że jestem z Wami!”, to jakby słowa na powitanie. Kiedy podjął decyzję, że przyjedzie do Sanoka, to myślami był już parę dni wcześniej. Wzruszył się na widok sceny Przemienienia, którą nieraz ogląda i kontemplanuje w bazylice św. Piotra, w Rzymie. U nas, w głównym ołtarzu, jest dobra kopia tego obrazu. Wytłumaczył wszystkim, że nie mógł do nas przybyć w czerwcu, bo będąc w Watykanie, u Ojca Świętego, a którego prosił o pobłogosławienie „Golgoty Wschodu”, po powrocie do Warszawy zachorował.

W swoim wystąpieniu nawiązał do niedzielnych czytań mszalnych. Zaczął od prorocтва Malachiasza: „Oto nadchodzi dzień pałacy jak piec, wszyscy pyszni i wszyscy wyrządzający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów”. Na świecie w wielu miejscach jest „gorąco”. Toczą się wojny, bratobójcze walki... Aktualnie takich miejsc zapalnych jest na świecie 69! W tylu miejscach mordują się ludzie. Wszyscy pyszni, wyrządzający krzywdę bliźnim w dniu Sądu zostaną surowo ukarani, będą słomą, która spłonie. To przerażający obraz, gdy ruszymy całą wyobraźnię. Cała nadzieja w Panu, który „będzie sądził ludy sprawiedliwie” – jak głoszą słowa Psalmu responsoryjnego. Pan wszystko widzi i sprawiedliwie ocenia.

Wspaniałe świadectwo daje św. Paweł pisząc List do Tesaloniczan: „Sami wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem”. Przykład pracy. Szył namioty, a harcerze wiedzą jak trudno jest choćby zeszyć rozdarty namiot, a on szył namioty trudząc się wielce, aby zarobić na swoje utrzymanie.

Stale staje przed nami pytanie: Kim jestem? Jak żyć? Na to pytanie starał się dawać odpowiedź bł. Stefan Wincenty Frelichowski, patron Harcerstwa Polskiego.

„Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień...” – to słowa Ewangelii. Prześladowanie chrześcijan. Gdy chcesz być chrześcijaninem – z mocą podkreślał Ks. Jubilat – musisz być przygotowany na prześladowanie, musisz być gotowy do dawania świadectwa. Musisz być gotowy do ponoszenia ofiary, aby pozostać wiernym Panu Bogu. Dziś wiernych się prześladowuje, szydzi się z nas, że idziemy jasną, prostą drogą wskazaną przez Chrystusa. Co dziś Wam powiem, tak od serca, tak na fest, ja stary ksiądz, który ma już 86 lat? Słuchajcie, to wielka tajemnica –

wyciszał swoim głosem. – Każdy z nas od momentu przyjścia na świat jest nieśmiertelny, nachylony na wieczność. Już nigdy nie umrę, od chwili gdy przyszedłem na świat! Z tą świadomością łatwiej się żyje. Tak mówił nam, młodym ludziom ks. Rabczak, katecheta: Pamiętaj, jesteś nieśmiertelny. Jesteś dzieckiem Bożym. Jego pragnieniem było i jest nasze zbawienie, pragnienie, abyśmy byli w niebie. Zrozumcie, że wszyscy jesteście nieśmiertelni. – Tu zachęcał harcerzy, aby powtarzali za nim te ważne słowa: „Jestem nieśmiertelny! Jestem dzieckiem Bożym!” Siłę na drogę do wieczności



daje nam Msza święta, podczas której spożywamy Pokarm dający życie wieczne. A gdy coś pokręcę – mówił dalej Jubilat – żyję po głupie mu, to On odpuszcza mi grzechy! Miłosierny jest Pan! To Jego wielka tajemnica.

Trzeba nam pragnąć być wielkim, jak św. Kazimierz Królewicz, wielki czciciel Najświętszego Sakramentu i Matki Najświętszej, jak św. Stanisław Kostka i tylu, tylu innych... Pamiętaj od rana – daje Ksiądz Prałat wskazówkę jak żyć – jesteś dzieckiem Bożym, człowiekiem nieśmiertelnym, żyj mądrze, po Bożemu! Jestem dzieckiem Bożym i nie mogę żyć głupio! Zdobywać się na autentyczną świętość. Pytał jakby zaczepnie: Chcesz się coś dowiedzieć od tego starego Księdza?

Moim pragnieniem jest, aby wszyscy Sanoczanie, mogli się kiedyś spotkać w niebie! Pamiętaj: - Jestem nieśmiertelny! Będę żył na wieki. Będę wśród **Świętych Obcowania**. Nie pójdę na ulgową taryfę życia. W niebie mam przygotowane mieszkanie, Ojciec nas wszystkich... Pragnieniem mego serca jest być w niebie! – to jakby duchowy testament – świadectwo Kapłana dojrzałego. To wskazówka

można określić spotkanie księdza prałata Z. Peszkowskiego z harcerzami w Domu Harcerza. Gospodynią spotkania była drużna Hufca Ziemi Sanockiej, p. Krystyna Chowaniec. Spotkanie rozpoczęło się od zapalenia świec na świeczkowisku. Zrobiło się swojsko, po harcersku. Ksiądz Prałat, który jest Kapelanem Harcerstwa Polskiego na Uchodźstwie, wspominał o swoich kontaktach z harcerzami po całym świecie, o swojej wojennej tułaczce, ze szczególnym uwzględnieniem pobytu w Iraku, gdzie rozbił notatki ze swojego tam pobytu, a potem opublikował w książce „Zapiski wojenne z Iraku”.

Tę książkę przekazał naszym harcerzom.

Jego gawędy trwałyby prawie w nieskończoność, a szczególnie wspomnienia ze spotkań z Prymasem Tysiąclecia, kardynałem Stefanem Wyszyńskim,

dla nas wszystkich. – Powtarzajcie za mną, zachęcał: Panie Jezu, z całego serca Cię proszę, żebym zrozumiał, że ja mam być w niebie!

Mam nadzieję, że takie przesłanie pozostało w pamięci wszystkim obecnym na tej niedzielnej, choć w sobotę sprawowanej, Eucharystii.

Ks. Andrzej Skiba

Jestem, pamiętam, czuвам!

Słowa Apelu Jasnogórskiego

którego czule nazywa „Ojcem”, i taki jest tytuł jego kolejnej książki, którą przekazał sanockim harcerzom zachęcając do przeczytania. Atmosfera była radosna, przyjemna, pełna humoru, sytuacyjnego dowcipu.

Wielką radością naszego Dostojnego Gościa były wspomnienia zaślubin Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju z Matką Bożą, na Jasnej Górze, w dniu 4 sierpnia 2004 r. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa tych zaślubin autorstwa naszego Gościa:

Bogurodzico Dziewico!

Jasnogórska Królowo Polski!

My Harcerstwo Polskie poza granicami Kraju, stajemy przed Tobą na Jasnej Górze i podejmując dziedzictwo ojców naszych, obieramy sobie dzisiaj Ciebie za Matkę i Królową naszą.

Matko Zbawiciela!

Przyrzekamy, że zawsze i wszędzie wierni będziemy Twojemu Synowi. Przyrzekamy wiary Chrystusowej bronić i według niej żyć na każdy dzień, miłować Kościół i Ojca Świętego.

Królowo Polski przyrzekamy!

Królowo Polski!

Przyrzekamy, że Ojczyzny naszej nigdy nie zdradzimy. Bronić będziemy dobrego imienia Polski, godnie ją reprezentować i odważnie świadczyć, że z gniazda orłów pochodzimy.

Królowo Polski przyrzekamy!

Królowo świata!

Przyrzekamy, że kraj naszego zamieszkania będziemy rozumieć, miłować, ubogacać własnym życiem i rodzimą kulturą chrześcijańską.

Królowo Polski przyrzekamy!

Służebnico Pańska!

Przyrzekamy, że prawo i przyrze-

czenie harcerskie wiernie wypełniać będziemy, a naszą pasją stanie się pomoc każdemu spotkanemu człowiekowi.

Królowo Polski przyrzekamy!

Panno wierna!

Przyrzekamy, że z harcerską gorliwością szerzyć będziemy cześć i nabożeństwo do Ciebie i codziennie w godzinie Apelu Jasnogórskiego do raportu serca przed Tobą stawać będziemy.

Królowo Polski przyrzekamy!

Tak nam dopomóż Bóg i Ty, Bogurodzico dziewico, Matko i Królowo Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Prowadź nas ku Synowi Twojemu Zbawicielowi świata!

Królowo Polski przyrzekamy!

Królowo Polski ślubujemy!

Słowa tego ślubowania powtórzyli też i nasi harcerze razem z Harcistrzem, ks. Z. Peszkowskim. Przyznać trzeba, że chwila to wyjątkowa i bardzo spontaniczna. Uroczyście było!

Wspomniał też ks. Z. Peszkowski, że patronem Harcerstwa Polskiego jest bł. ks. phm. Stefan Wincenty Frelichowski. Ksiądz Prałat podarował naszym harcerzom dwa portrety Patrona kreśląc jego krótki życiorys.

To człowiek, który nigdy nie mówił „chciałbym”, ale „chcę!”. To człowiek o zdecydowanej postawie i silnej woli. Nasi harcerze wielokrotnie powtarzali za Księdzem. Prałatem, słowo: „CHCĘ”. To powinno być wyróżnikiem każdego harcerza. Jan Paweł II w czasie pobytu w Toruniu, 7 czerwca 1999 r., mówił: „Zwracam się do całej rodziny polskich harcerzy, z którą nowy błogosławiony był głęboko związany. Niech stanie się dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania”.

Harcerze młodszy i starsi, których także przybyło niemało, mieli doskonałą okazję do przypomnienia sobie zasad harcerskich, a nawet pięknych, choć trudnych kart z historii Polski.

Potem były jeszcze pamiątkowe zdjęcia, autografy, rozmowy, wspomnienia... i nawet nie spostrzegliśmy, że dwie godziny tak szybko przeminęły.

Czuwaj! – to ostatnie słowo na rozstanie, bo jutro niedziela i Ksiądz Prałat celebrować Mszę świętą oraz głosi kazanie z okazji setnej rocznicy powstania Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Trzeba nieco wypocząć szczególnie po męczącej podróży z Warszawy.

Ks. Andrzej Skiba



Niestrudzony orędownik prawdy



Ósmego października 2007 roku, nad ranem, w klinice w Aninie, pod Warszawą zmarł nasz rodak, Honorowy Obywatel Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka, ks. prałat dr Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski. Był postacią łatwo rozpoznawalną w mediach. Zawsze był pokazywany, ilekroć padało słowo Katyń. Sięgam po nekrologi z ostatnich dni. Jak na ich podstawie bywa określany?

- Kapelanem Rodzin Katyńskich;
- Podchorążym 20. Pułku Ułanów w kampanii wrześniowej 1939;
- Rotmistrzem 1. Pułku Ułanów Krechowieckich Armii gen. Andersa;
- Oficerem Wojska Polskiego, więźniem obozów NKWD w Kozielsku, Pawliszczewie – Borze i w Griazowcu;
- Niestrudzonym orędownikiem prawdy o Katyniu;
- Człowiekiem o wielkim sercu i intelekcie;
- Człowiekiem głębokiej wiary, wielkiej odwagi, szlachetnym, dobrym, pogodnym;
- Wielkim Polakiem i Patriotą;
- Niezłomnym obrońcą prawdy i godności;
- Wiernym i sprawiedliwym Synem Narodu Polskiego;
- Wiernym Sługą Kościoła i Ojczyzny;
- Przyjacielem Kardynała Stefa-

na Wyszyńskiego i Papieża Jana Pawła II;

- Orędownikiem Prawdy, Pamięci i Pojednania;
- Nieodżałowanym Kapelanem, Duchowym Opiekunem i Przyjacielem
- Wspaniałym duchownym i świadkiem tragicznej historii Polski i Polaków;
- Ukazującym prawdę o Polakach pomordowanych na Wschodzie;
- Prawdziwym Patriotą, który całym sercem umiłował swoją Ojczyznę – Polskę;
- Ostatnim świadkiem Katynia, Polakiem, Bohaterem, Kapłanem;
- Honorowym Obywatелеm m. in. Sanoka.

Długa była droga rotmistrza Peszkowskiego do kapłaństwa. Jako oficer Pułku Ułanów Krechowieckich w II Korpusie Armii Polskiej, przeszedł szlak wojenny przez Rosję, Iran, Palestynę, Irak, Egipt, Indie, Syrię, Liban, Włochy i Anglię, a w końcu Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Na kapłana został wyświęcony w 1945 roku. Dwa lata temu, tu, w naszym kościele, obchodziliśmy złoty jubileusz jego kapłaństwa.

Sięgam po „Zapiski wojenne z Iraku” autorstwa Księdza Prałata. Będąc na pustyni w Iraku pyta Boga: „I za cóż mój Panie cierpieć tak nam każesz”. Każdego dnia znaczył dni

wojny: „4 III 1943., 1281 dni wojny”. To, co tam przeżył, było trudne do opowiedzenia, więc pisze w wierszu:

Bo czyż to można wszystko prosto opowiedzieć,
Co życie twardą skibą w sercach przeorało,
Cośmy razem przeżyli w dostatku, czy w biedzie...
Przebóg. By to wyrazić – na to słów za mało!

Na obczyźnie przebywają także Sanoczanie: „Razem ze mną służbę pełnił Lisowski z Sanoka, a jego kolega, też z Sanoka, mieszka dosłownie 20 kroków od mego namiotu. Dowiedziałem się, że pchor. Nowak też jest z Sanoka. W najbliższym czasie trzeba będzie chyba zrobić zebranie Sanoczian, zbierze się ich trochę. I to szkodliwe chłopaکی”

Z dala od rodzinnego domu tęsknił za Polską, co wyraził w wierszu „Wiosna na pustyni”:

Podobno gdzieś na świecie już wiosna zakwita,
Znacząc młodą zielenią swój pochod radosny,
Często o tym się myśli, mówi albo czyta.
Ale u nas pustynia, dla nas nie ma wiosny.

Na tej irackiej pustyni uczestniczył we Mszach świętych, były głoszone rekolekcje, jak te w uroczystość Zwiastowania NMP, 1943 roku:

„Zaczęły się rekolekcje dla całego Ośrodka. Pierwsza konferencja była o dwu obozach – Chrystusa i szatana. Ciągła walka, jednak mimo szatańskich metod zwycięży idealizm, a tym samym Chrystus”. (...). Dziś Zwiastowanie NMP. Do nas już jaskółki przyleciały i pewnie zakwitły przylaszczki. Kiedy my już powrócimy... czas najwyższy”.

15 kwietnia 1943 roku, kiedy był już 1323 dzień wojny, usłyszał porażającą wiadomość: „Jestem pod wrażeniem strasznej wiadomości. Dzisiaj radio Nowy Jork podało komunikat o odkryciu w Katyniu grobów oficerów polskich, których wywieziono z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. (...). Wprost wierzyć mi się nie chce i nie może pomieścić w głowie, by oni mogli nie żyć. Tyłu było tak kochanych i bliskich. Boże, to chyba niemożliwe. (...). Straszne to jest i o pomstę do nieba woła. (...). Przyznam się, że nie mogę znaleźć sobie miejsca”. Wtedy to dowiedział się, że zrobili to Rosjanie.

Od chwili powrotu do Polski w roku 1989, stale będzie walczył o prawdę Katynia, o Golgotę Wschodu. Píše w książce „... i ujrzałem doły śmierci”:

„... zaczynam swoje drogi po Lesie Charkowskim. Staję na polanie, gdzie pracuje grupa ludzi. Są tu namioty i rozstawione stoły. Widzę trzy duże

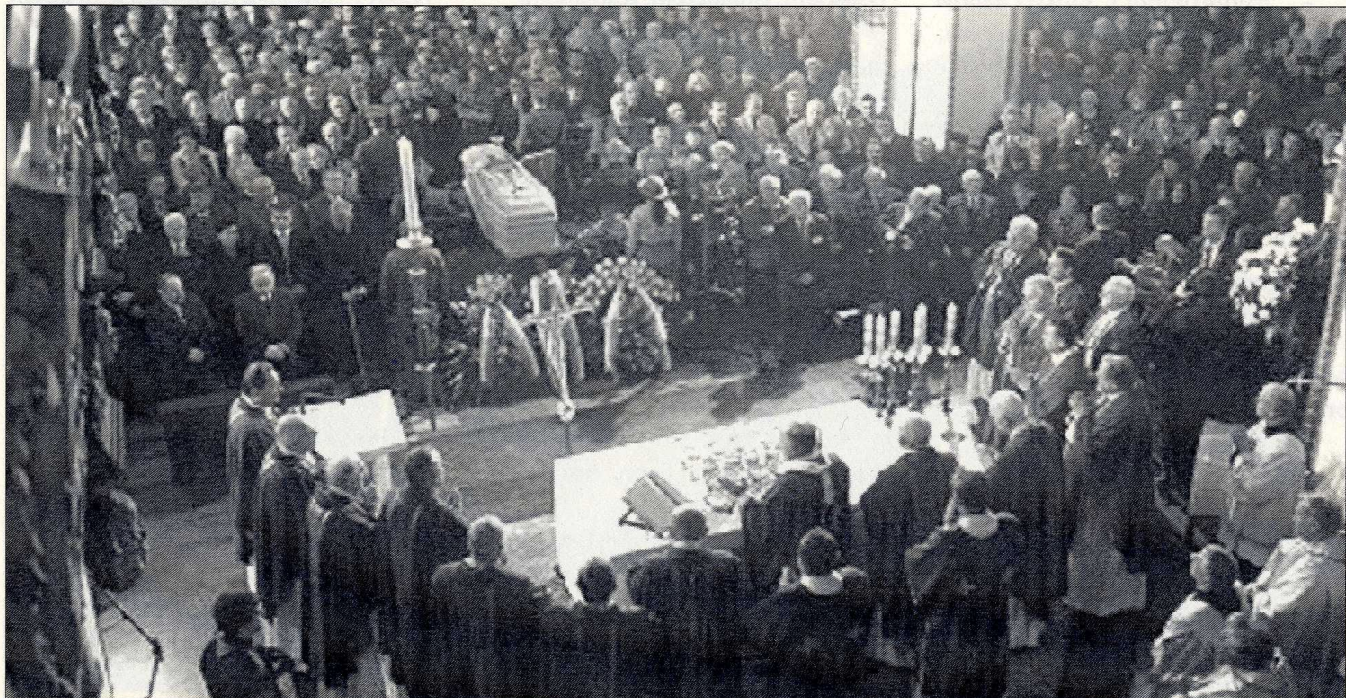
wykopy. Na stołach i na brezencie rozłożonym na ziemi, leżą już wydobyte z pierwszych dołów czaszki i kości oraz strzępy polskich mundurów, guziki metalowe z polskimi orłami, różne militaria i pamiątki osobiste, a także fragmenty listów i dokumentów. (...). Ogarnia mnie ponad wszystko świadomość, że oto oglądam Moi Bracia, świadectwo Waszej męki, wdeptane w ziemię Wasze ciała zmieszane z błotem i gliną... (...). Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny! (...). Ogarniam modlitwą, z największą czcią dotykam Waszych kości, na czaszkach czynię znak krzyża i owiwnię umęczone głowy różańcem”.

Odszedł od nas, z tej ziemi, do Ojczyzny niebieskiej, mając 89 lat. Bogate było jego życie, w którym przeplatały się lata pełne dramatu, niepokoju, nadziei na wolność i lata pełne radości szczególnie po wyborze ks. kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową i po ukazaniu prawdy o Katyniu. Dwa dni przed śmiercią udzielił wywiadu, w którym podziękował obecnemu Prezydentowi, że wprawdzie nie pojechał na Kreml, jak robili to jego poprzednicy, ale do Katynia. Pojechał na miejsce jednej z największych „ran naszego Narodu, pokazując tym samym pewną klasę”. Wyznał na dwa dni przed śmiercią: „Panie prezydencie, nowy rozdział się rozpoczyna, dlatego żeś przyszedł i miałeś odwagę pójść tam i złożyć im hołd. Wszedłeś w pewien rytm, który my nazywamy świętych obcowaniem”. O „**świętych obcowaniu**” Ksiądz

Prałat nieraz mówił. Mówił o tym i w Sanoku, tu w naszym kościele. Na książkach jakie wydawał zawsze widnieje pieczęć: „**W tajemnicy Świętych Obcowania módlmy się wzajemnie**” i jego podpis: „**Ks. Zdzisław Peszkowski Kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie**”. Obok widnieje obraz Matki Bożej Kozielskiej, Matki Bożej tulącej do swojego Serca przestreloną głowę polskiego oficera. Taki obraz znajduje się także i w naszym kościele. Do niego chciałbym nawiązać.

Było to 18 listopada 1995 roku. Ksiądz Prałat w otoczeniu ówczesnego ks. proboszcza Mariana Burczyka, ofiarował nam obraz Matki Bożej Bolesnej. Mówił Matko Bolesna, „ja Cię dzisiaj przynoszę tutaj, do mojej umiłowanej świątyni, do mego kościoła, przynoszę Cię wtedy, kiedy Ty Matko Najświętsza zgarniasz każdego, który oddał życie tym strzałem w tył głowy”. Mówił: „Ja wierzę, Królowo Polski, Matko Najświętsza, Matko Syna Twojego, że Ty ich wszystkich przygarniałaś do serca swojego i oddawałaś Synowi swojemu i mówiłaś Mu: to moje dzieci, to Polacy...”.

Pięknie wyrażał się o naszym mieście. Mówił: „Tu, w tej świątyni, z tej ambony, uczyłem się dziejów polskich, nie tylko pisanych przez ludzi świeckich – ale ci jak ks. Paweł Rabczak, jak inni mówili nam: patrz oczyma dobrego Boga na dzieje naszego Narodu. Tutaj się dowiedziałem, że Bóg dał nam wieszczów, którzy nam mówili o tożsamości naszego Narodu, o naszych





mocach, o naszej dziwności, o naszej inności, o tym, że jesteśmy przez Boga postawieni między Wschodem a Zachodem i mamy pewną misję do spełnienia – misję Chrystusową”. To nie były tylko słowa doby romantyzmu, kiedy to romantycy podtrzymywali Naród na duchu, aby nie zwątpił o wolności dla rozetrwanej przez zaborców Ojczyźnie. Apelowal wtedy i czynił to przez całe życie, żeby dbać o pamięć tych, którzy zostali pomordowani na nieludzkiej ziemi, w dołach Charkowa, Miednoje i Katynia.

Ksiądz Prałat mimo, że przeżył okropności wojny, nigdy nie domagał się odwetu. Głosił niez mordowanie: **PAMIĘĆ I POJEDNANIE**. Mówił: „Ukochani, bez pamięci nasz Naród będzie byle jakim. Nasze pokolenie musi dać następnemu pokoleniu nie złość, nie pasję odwetu, nie, tylko powiedzieć prawdę”. Mówił: „W tej Golgocie był heroizm (...). Nasza odpowiedź brzmi: przebaczam i to przebaczam absolutnie, tak jak Chrystus Pan. Żeby już więcej nie było nigdy wojny i żeby mi żaden Rosjanin, żaden komunist nie powiedział: że wy macie nienawiść w sercu. **Tej nienawiści nie mamy, ale pamięć mamy i będziemy słuchać prawdy**”.

To także w tym dniu, 18 listopada 1995 roku, ks. prałat Zdzisław Peszkowski otrzymał Honorowe Obywatelstwo Wolnego Królewskiego Miasta. Mając je przyjął powiedział: „Dziś,

kiedy mam przyjąć obywatelstwo tego miasta, to chcę wam powiedzieć, że jeżeli gdzieś idę i gdzieś coś robię, to co czuję, to w tym kościele, od tych kapłanów się nauczyłem, od tych druhów, którzy tu mnie uczyli zachowania, harcerskiej drogi. Dziś ja staję przed wami jako naczelny kapelan harcerstwa na świecie... Tak, chcę być dumny z tego miasta, a ja chciałbym, abyście byli dumni ze mnie. A może to być tylko wtedy, kiedy jestem gotowy stanąć przy Matce Najświętszej tutaj, gdzie składałem swoje ślubowania jako sodalis marianus... Dziś publicznie wam mówię i Bogu dziękuję za to, że jestem Polakiem. I nie zmieniłbym tego za nic, choć mnie kusili. (...) Dziękuję dzisiaj dobremu Bogu, za to, że ja do tych wszystkich tytułów mogę dodać: ja jestem z Wolnego, Królewskiego Miasta Sanoka i takim chcę być, żebyście wy byli szczęśliwi ze mną. A ja, gdy o tym miście myślę i słucham was, to chciałbym, aby to miasto było jedyne mądrością swoją i odwagą... Czy można będąc Sanoczaninem, kochającym dobrego Boga, Polskę, o tym mieście zapomnieć. Więc za to wszystko co się w tej chwili dzieje i za ten honor, który dzisiaj dostanę i za tę ogromną łaskę, że mogę w tym kościele zostawić najdroższą mi Matkę Bożą, pod której znakiem chcę w Katyniu być pochowany i tam leżeć wśród swoich, że mogę dzisiaj być z wami,

a wy ze mną i razem trwać w modlitwie o Polskę umiłowaną, jedyną, dziękuję Bogu”.

Drugi ważny moment w dziejach naszej parafii, a związany z tym kościołem, to pamiątkowa tablica **GOLGOTA WSCHODU**, przy której często stajemy z racji ważnych uroczystości patriotyczno-religijnych. Możemy powiedzieć, że kościół nasz jest **sanktuarium Matki Bożej Katyńskiej**. Tablica ta powstała z inicjatywy śp. księdza Peszkowskiego. Takich tablic w Polsce jest 55. Jest tam przytwierdzona do filaru, aby uczcić pomordowanych na Wschodzie. Tablicę ufundował NSZZ Solidarność – Region Podkarpacie. Ksiądz Prałat poświęcił tę tablicę. Golgota Wschodu w zamyśle ks. Prałata jest dopełnieniem cierpień Chrystusa na Krzyżu, dopełnieniem cierpień Matki Bolesnej. To dwie tak ważne pamiątki po naszym Rodaku, który ukochał Sanok, nieraz o nim mówił, dopytywał się o jego wygląd, zmiany tu zachodzące.

Zakończę słowami jednego z nekrologów:

*„Oni w ramionach Boga,
A my w drodze do Nich – wolałeś
Kapłanie Golgoty Wschodu”.*

*Dziś odszedłeś do nich – Oni stoją
szpalerem na Twoje powitanie!*

Ks. Andrzej Skiba

Amerykanin o ułańskiej fantazji



Słowa takie o Zmarłym ks. Zdzisławie Peszkowskim wypowiedział kiedyś Prymas Tysiąclecia, dziś Sługa Boży, Stefan kardynał Wyszyński.

Wróciliśmy właśnie z Warszawy z pogrzebu ks. Prałata Zdzisława Peszkowskiego. Byli przedstawiciele Rady Miasta, Starostwa, szkół i nas, duchownych. Osobnym autokarem wyjechali harcerze na czele z p. Krystyną Chowaniec. W Warszawie spotkałem kapłanów pochodzących z Sanoka: ks. Krzysztofa Pastuszaka, ks. Bronisława Żołnierzyka i ks. Józefa Galanta. Uczestniczyliśmy we Mszy świętej i pogrzebie. Doczesne szczątki naszego Rodaka spoczęły w krypcie powstającej świątyni Opatrzności Bożej, na Wilanowie.

Mszy pogrzebowej przewodniczył metropolita warszawski, ks. arcybiskup Kazimierz Nycz. Homilię przygotowaną przez ks. Prymasa Józefa Glempa wygłosił ks. Bp Piotr Jarecki, gdyż jej Autor nie był dysponowany głosowo. Na nabożeństwo przybył prezydent Lech Kaczyński oraz ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Był także marszałek Sejmu Ludwik Dorn, ministrowie, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz – Waltz. Przy trumnie

zmarłego wartę zaciągnęli żołnierze, harcerze i kombatanzi. W pogrzebie uczestniczyły ogromne rzesze wiernych.

Na początku Mszy świętej ks. Abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, powiedział: Chcemy podziękować za to wszystko, co zdziałał kapelan Rodzin Katyńskich ks. prałat Zdzisław Peszkowski. Wśród wszystkich ważnych funkcji, które pełnił, i wśród wszystkich rzeczy, które uczynił, najważniejszą z punktu widzenia wiary, jest jego kapłańskie posługiwanie.

Ks. Prymas w swojej homilii mówił, że dzieje życia tego kawalerzysty, jeńca wojennego, wychowawcy, potem kapłana i nauczyciela, dostojnika kościelnego i pisarza, niestrudzonego działacza, który przez różne kontynenty idzie do wolnej Ojczyzny, jest wielką syntezą życia wielu Polaków. To odyseja Księdza Peszkowskiego, który wyszedł z Ojczyzny na Wschodzie i wędrując przez wiele kontynentów w głodzie i chłodzie, wrócił do Polski z Zachodu, ale nie przestał myśleć o tych kolegach, którzy zostali w dołach Katynia. Wielkiej odysei tego





obywatela i kapłana nie da się zamknąć w zwykłym kazaniu (...).

Życie naszego Rodaka Ksiądz Prymas ukazał na trzech płaszczyznach. Pierwszym etapem było doświadczenie żołnierskiej poniewierki, ułańskiej służby (w Warszawie pokazali się ułani podczas pogrzebu), wojny, sowieckiej niewoli i żołnierskiej drogi w Armii gen. Andersa aż do Londynu.

Po żołnierskiej poniewierce Pan Bóg obdarzył młodego Peszkowskiego łaską kapłańskiego powołania – to drugi etap jego życia. Jego kapłaństwo to realizacja powołania na różnych odcinkach, a głównie w Ameryce Północnej w seminarium dla Polaków w Orchard Lake.

Trzecim etapem w jego życiu to powrót do wolnej Ojczyzny, do Warszawy. Tu na wszelkie dostępne mu sposoby starał się, aby ukazać światu ogrom zbrodni katyńskiej, wniknięcie w tajemnicę cierpienia przez wiarę. Mówiło tym, co stanowi Golgotę Wschodu. Mówił ks. Prymas: Te wszystkie trzy etapy dają obraz niezwykle owocnego życia tego niezwykłego Kapłana, który swoim młodzieńczym wręcz zapalem potrafił zjednać praktycznie każdego do pracy nad nagłośnieniem w Polsce i na świecie zbrodni katyńskiej, najkrwawszej rany Narodu, jak zwykł o niej mówić.

Opatrzność Boża zaznaczyła w życiu Księdza Zdzisława bardzo

wyraźny ślad. Ona wytyczyła mu taką drogę, że wrócił do Katynia, aby stulą kapłańską dotknąć dziur, jakie na czaszkach żołnierzy pozostawiły zbójce kule. Zaiste, drogi wyznaczone przez Opatrzność są tajemnicze, odczytujemy je dopiero po latach. (...).

Ksiądz Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski, to

WIELKI OŘĘDOWNIK PRAWDY O KATYNIU. Całe jego życie było domaganiem się rozliczenia zbrodni katyńskiej na arenie międzynarodowej i godne upamiętnienie ofiar tej straszliwej Golgoty Wschodu. Rozmawiał rozważnie z władzami i żołnierzami rosyjskimi, domagając się uznania prawdy o tamtej zbrodni. Dla szkieleców swoich kolegów urządzał pogrzeby, pochylał się nad każdą czaszką, nakładał na nią stulę kapłańską i żegnał

ją Krzyżem Świętym. Dzięki jego staraniom udało się doprowadzić do końca budowę cmentarza w miejscu pochówku polskich ofiar reżimu sowieckiego w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Dbał także o to, by pamięć o pomordowanych nie przeminęła i by o tej tragedii pamiętały następne pokolenia.

Nasz wielki Rodak spoczął w krypcie dla Zasłużonych Polaków w Świątyni Opatrzności Bożej, jak zaznaczyłem na początku.

PS.

Korzystałem z materiałów zamieszczonych w „Naszym Dzienniku”, gdyż późny powrót z pogrzebu nie pozwolił mi na pełne, samodzielne sprawozdanie z tej uroczystości.

Ks. Andrzej Skiba



Koncert papieski

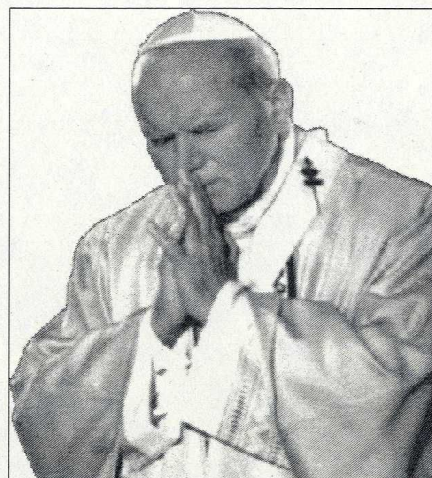
14 października 2007 odbył się w naszym kościele koncert poświęcony pamięci

Ojca Świętego Jana Pawła II zatytułowany: „*W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II*”. Wystąpił zespół „Soul”, działający przy naszej parafii, oraz zespół dziecięcy „Souliki”, działający przy Sanockim Towarzystwie Muzycznym. Młodzi artyści zaprezentowali utwory opowiadające o życiu naszego wielkiego Rodaka, a także piosenki religijne, które przeplatane były przemówieniami Jana

Pawła II do młodzieży. Na koniec usłyszeć można było ukochane i znane „Wadowice”, które wywołały wzruszenie wśród publiczności.

Koncert wpisuje się w realizację zadania „*Cykl jubileuszowych koncertów oraz udział w międzynarodowych i ogólnopolskich festiwalach zespołu wokalnego Soul*” dofinansowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w ramach programu „*Mecenas kulturalny*”.

Ks. Tomasz Grzywna



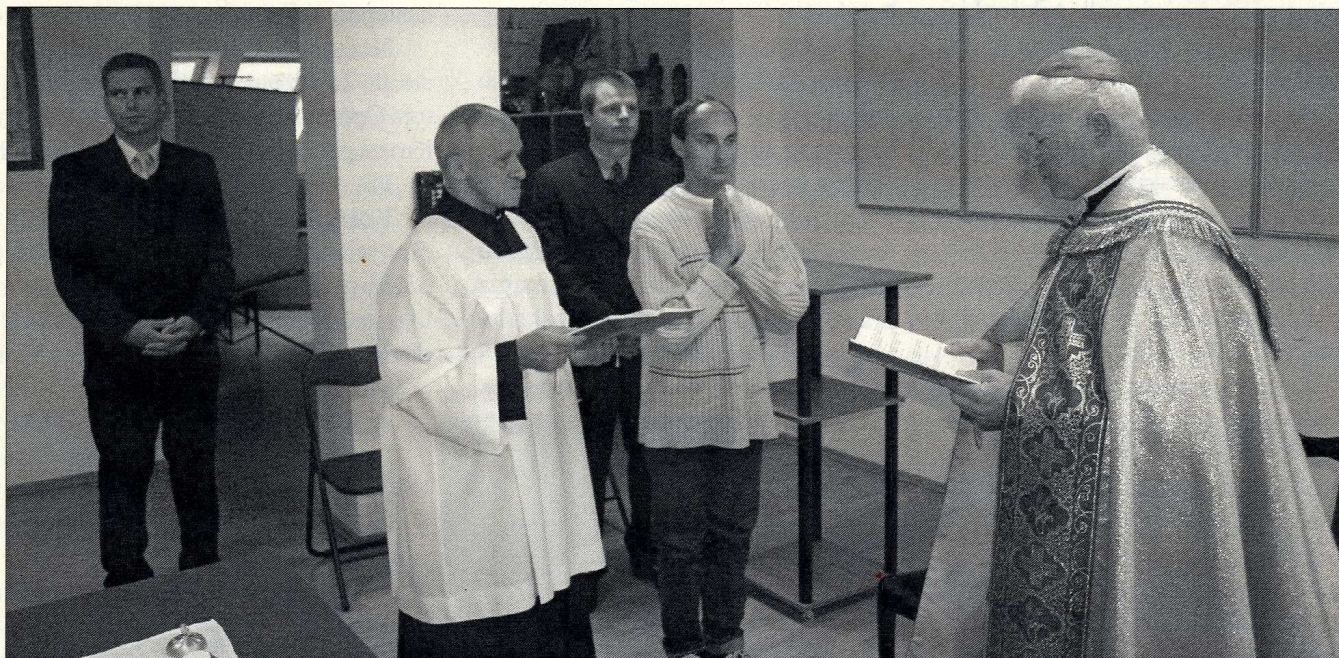
Bierzmowanie w więzieniu

Dnia 13.09.2007 r. miała miejsce niecodzienna uroczystość. W więzieniu sanockim gościł ks. Bp. Adam Szal, który udzielił sakramentu bierzmowania jednemu z osadzonych. Był to mło-

dy człowiek o imieniu Konrad, którego przygotował do przyjęcia sakramentu kapelan aresztu śledczego i więzienia, ks. Jacenty Matuszewski. Niedługo potem Konrad zakończył

odbywanie kary i wyszedł na wolność. Mamy nadzieję, że przyjęty sakrament i dary Ducha Świętego dopomogą Konradowi w poprawie życia i uchronią go od powrotu na złą drogę.

Ks. Tomasz Grzywna



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com